Nr. 28. Lwów, 14 Lipca 1889. Rok VI.

NIEDZIELA



PISMO TYGODNIOWE DLA LUDU

Przedpłata wynosi:

W Cesarstwie Austryackiem		Za granicą:	
Rocznie	3 złr. 50 ct.	*Rocznie*	8 mark.
Półrocznie	1 „ 75 „	*Półrocznie*	4 „
Kwartalnie	— „ 90 „	*Kwartalnie*	2 „

Redakcya i Administracya we Lwowie — w gmachu sejmowym.

Rękopismów Redakcya nie zwraca. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Ogłoszenia oblicza się po 10 ct. za wiersz drobnym drukiem.

O zasiewach jesiennych.

Zbliża się pora, w której gospodarz, jakkolwiek głownie zajęty jest w tym czasie zbiorami plonów, naprzód już myśleć i przygotowywać się powinien do przyszłych zasiewów jesiennych. Ponieważ dla każdego gospodarza bez wyjątku ważniejszem, a nadto więcej znajomości wymagającem zatrudnieniem jest, w ścisłem tego słowa znaczeniu, dobry zasiew — ta przyszła nadzieja rolnika — aniżeli wszystkie inne czynności gospodarskie, przeto na czasie będzie, a przynajmniej nie zaszkodzi nawet najbieglejszym praktykom przypomnieć o tych pracach i zabiegach, które już w obecnej porze przedsiębrać i poczynić są obowiązani.

Włościanie zasiewają na jesień powszechnie dwa gatunki zbóż t. j. żyto ozime i pszenicę ozimą, które stanowiły i stanowią główny produkt zaspokojenia ich potrzeb domowych, i dlatego przedewszystkiem o zasiewie tych zbóż pomówić pragniemy.

Przy uprawie roślin w ogóle zwracać się powinno przedewszystkiem uwagę na: klimat, grunt i właściwą uprawę jakoteż żyzność czyli urodzajność jego, stosowne następstwo roślin po sobie, czas siewu, wybór odpowiedniej i właściwej odmiany danego gatunku, wybór dobrego nasienia, dokładny i jednostajny siew, w końcu na starania posiewne i pielęgnowanie roślin podczas całego okresu wegetacyi.

Jeśli wyżwymienione okoliczności wywierają pewien wpływ na urodzaj roślin, wypada nam przeto zastanowić się bliżej nad każdą z tych okoliczności i wyjaśnić o ile niewłaściwem postępowaniem przyczyniamy się częstokroć do słabych urodzajów.

Klimat nasz umiarkowany, w przeważnej części kraju nadaje się w zupełności do uprawy żyta i pszenicy. W niektórych okolicach górskich, gdzie klimat jest ostrzejszy, zima mroźniejsza a pora letnia krótsza i mniej ciepła aniżeli na równinach, uprawa żyta i pszenicy jest wprawdzie ograniczona, nie jest jednakże zupełnie wykluczona.

Nauka wyświeca a praktyka stwierdza, że na gruntach zawierających w swym składzie więcej piasku, a zatem cząsteczek sypkich, nie mających spójności a stąd nieprzytrzymujących wilgoci, czyli innemi słowy na gruntach lekkich, (gdyż dają się łatwo uprawiać) łatwo przepuszczalnych, suchych i ciepłych udaje się pewniej żyto aniżeli pszenica. Ma to swe uzasadnienie jedynie w tem, że role takie z wiosną szybko wysychają i nie są w stanie dostarczyć potrzebnej wilgoci pszenicy, która o wiele później z wiosny zaczyna wzrastać aniżeli żyto. Dla tej też przyczyny zasiewamy pszenicę na gruntach zawierających w swym składzie przeważnie glinę, która ma wprost przeciwne własności jak piasek.

Ziemie posiadające w swym składzie, prócz głównych składników tj. piasku z glina, pewną zna-

czną część istot roślinnych zwanych powszechnie humusem, zbliżone są we własnościach swoich, stosownie do tego, który z głównych składników przeważnie występuje, do gruntów piaszczystych lub do gruntów gliniastych. Ziemie takie są barwy ciemniejszej i niezaprzeczenie należą do najurodzajniejszych, a tak dobrze żyto jak i pszenica mogą być na nich z korzyścią uprawiane. Są także ziemie, które w swym składzie zawierają dość znaczny procent wapna. Grunta takie odznaczaja się jasną barwą — a znajdujące się w nich wapno wpływa korzystnie na role piaszczyste, nadając tym ostatnim większej spoistości, oddziaływa także dobrze na role gliniaste czyniąc je pulchniejszemi a tem samem łatwiej przepuszczalnemi. I na takich gruntach tak żyto jak i pszenica dobrze się rodzą.

Od tych wymienionych czterech składników tj. piasku, gliny, wapna i humusu i od właściwego stosunku, w jakim te składniki w danym gruncie się znajdują i który z nich przeważa, zależne są inne własności gruntu. Np. jeśli w pewnym gruncie znajduje się więcej jak połowa piasku, a mniejszą połowę stanowić będą inne składniki, to grunt taki będzie posiadał własności podobne do własności piasku tj. będzie sypki, mało zatrzymujący wodę czyli łatwo przepuszczalny, ciepły (gdyż mało cieplika zużywa na odparowanie wilgoci, i suchy; przeciwnie, jeśli w gruncie znajduje się więcej jak połowa gliny, a mniejszą połowę stanowić będą inne składniki, to grunt taki własnościami swemi podobny będzie do własności, jakie posiada glina, to jest, będzie zwięzły, łatwo zatrzymujący wodę, zimny i wilgotnawy.

Ponieważ, jak widzimy z powyższego, własności mechaniczne danego gruntu zależne są przeważnie od mechanicznych składników gruntu, przeto gospodarz jest w możności, przez stosowne znawiezienie np. gruntów gliniastych piaskiem, wapnem lub lekką ziemią humusową (torfową, wrzosową, borowinową), wpłynąć znacznie na usunięcie niektórych szkodliwych własności gruntowych. To znaczy, że grunta gliniaste, które odznaczają się zbyteczną spoistością i zwięzłością, grzeszą temsamem zbyteczną wilgocią i zimnotą, moga być przez nawiezienie piaskiem lub wapnem poprawione i ulepszone. Rozumie się samo przez się, że grunta, które wskutek niskiego położenia odznaczają się zbytkiem wilgoci, przez odpowiedne znawożenie nie dadzą się jeszcze osuszyć. W takim wypadku i w takich razach osuszenie może nastąpić tylko zapomocą rowów otwartych lub krytych (drenowaniem) i przez odprowadzenie tym sposobem wody po za grunt w niższe położenia.

Od mechanicznych własności gruntu zależy jego dobroć; od chemicznych t. j. od znajdujących sie w nim pokarmów roślinnych i w formie przyswajalnej, jego żyzność, a od dobrych własności tak mechanicznych jak i chemicznych pożądana urodzajność gruntu. Grunta, któreby się odznaczały mechanicznemi własnościami, tj. któreby były odpowiednio pulchne (ani za sypkie ani za zwięzłe), przepuszczalne (ani za łatwo ani za trudno przepuszczające wodę), ciepłe (ani zbyt gorące ani zbyt zimne) itp. a nie były zaopatrzone w pokarmy roślinne, będą zawsze nieurodzajne, i przeciwnie, gdyby grunta posiadały (lub były zasilone) wszystkie pokarmy roślinne a nieodznaczały się własnościami mechanicznemi, będą również nieurodzajne. Gospodarz przeto, dążący do podniesienia urodzajności swych gruntów, powinien równorzędnie dbać i troszczyć się tak o poprawę

Ostatnia lekcya.

Obrazek z życia Polaków w Księstwie poznańskiem.

Napisał

A. Wolniewicz.

— Nie będę cię łajał, kochany Tolku za to, że nie umiesz tego, z czego dzisiaj przedewszystkiem egzaminować przyrzekłem; już i tak jesteś dosyć ukarany. Tak to u nas zawsze, moje dzieci! Gdy macie się czego nauczyć, mówicie sobie: Mam jeszcze dosyć czasu, nie nauczę się dziś, nauczę się jutro. A takie odkładanie prowadzi tylko do lenistwa i niedołęstwa. Rodzice niektórych z was mało dbali o wasze wykształcenie, woleli oni was wysyłać do pracy w polu lub zatrudniać was w domu, niż słać do szkoły; często chodziło im więcej o kilka centów zarobku niż o zbogacenie głowy i serca swego dziecka. Przez to kilku z tych, którzy już dłużej chodzą do szkoły, nie nauczyli się czytać w książce do nabożeństwa, a teraz, skoro uczyć was będą po niemiecku, pewnie już się tego nie nauczą i będą mogli w kościele chyba na koronce pacierz odmawiać."

Przechodząc potem z jednego przedmiotu na drugi, zaczął nam drogi nauczyciel opowiadać o bogactwie języka polskiego, mówił, że to jest najpiękniejszy język na ziemi, najzrozumialszy, jak najpiękniej zbudowany, najobfitszy w wyrazy i wyrażenia szlachetne, bohaterskie; upominał, abyśmy się go nigdy nie wyrzekli, nie zaparli, nigdy nie wstydzili, bo naród, który traci język ojczysty, dobrowolnie żyć nie wart i nie może.

Potem zaczął p. nauczyciel powtarzać z gramatyki polskiej wszystko, czego z niej nas nauczał. Zdziwiłem się, że teraz wszystko jest mi jasne. Myślałem, że chyba nigdy tak uważnie nie słuchałem a nauczyciel nigdy tak cierpliwie nie wykładał.

Poczciwy człowiek! Chciał, zanim nas opuści, zostawić w spuściźnie całą swoję wiedzę, chciał nam wpoić w głowę cały swój rozum jednym ostatecznym zamachem.

Przeszliśmy do kaligrafii (wprawy pięknego pisania). Na ten dzień p. Podsędek przygotował dla nas zupełnie nowe wzory z ślicznie wypisanemi nazwami polskich miast i rzek: Poznań nad rzeką Wartą, Gniezno, Kraków, Warszawa, Toruń, Gdańsk, Wilno, Wisła, Niemen, Dźwina, Dniepr i t. d. Trzeba było widzieć, jak każdy z nas się starał, aby napisać jak najpiękniej, a jaka przytem panowała cisza! Przez okno wleciało kilka chrabąszczy, ale na nie nikt nie zwrócił uwagi, nawet najmłodsi zajęci byli jedynie stawianiem liter jak najpiękniejszych, jakby one miały wystarczać dla nich na całe życie. Na dachu zagruchały gołębie, a ja, usłyszawszy je, pomyślałem sobie, czy im także każą od jutra gruchać po niemiecku?

mechanicznych jakoteż i chemicznych własności swej roli, jeśli chce zbierać należyte owoce swej pracy.

To cośmy tu wyżej nadmienili, stosuje się do wierzchniej warstwy roli uprawnej, którą powszechnie nazywamy glebą. Warstwa ta mniej lub więcej gruba (zależnie od tego jak ją rolnik uprawiał) spoczywa na warstwie spodniej zwanej powszechnie podglebą, albo podłożem. — Warstwa tą ma również niepoślednie znaczenie dla rolnika, dla tej też przyczyny i o niej parę słów powiedzieć nam wypada.

W gospodarstwach, w których uprawa roli postąpiła tak dalece, że posiadają glebę głęboką, podgleba jest mniejszego znaczenia, ale w gospodarstwach włościańskich, gdzie uprawa powszechnie jest jeszcze bardzo płytka, bo nie zdarzyło mi się widzieć głębszej uprawy nad 6 cali, a zwyczajnie uprawa roli przeprowadzona jest na 4 do 5 cali głębokości, w gospodarstwach tych podgleba nie może być obojętnie traktowana.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIESZKO.

Niemiec, u Polaka z najdawniejszych czasów, to tyle znaczy co niemy, bo nie rozumiejąc go, nie mógł się z nim porozumieć. Takiem mianem ochrzcili Słowianie szczep germański mieszkający od nich na zachód. Straszna to była walka w początkach, gdy te dwa szczepy Słowianie i Germanie zetknęli się z sobą. Chodziło tu nie mniej nie więcej, jak tylko o to, kto ma żyć, a kto ma zginąć. Z całą bezwzględnością, godziwemi i niegodziwemi sposobami tępiono się. Nie było intrygi, podstępu, żeby go nie użyto, gdy szło o pokonanie przeciwnika. Bezwzględnością i barbarzyństwem odznaczała się szczególniej strona niemiecka. Nienawiść ta przeszła aż w przysłowie:

— Jak świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem.

Do najzajadlejszych nieprzyjaciół Słowian zaliczyć należy margrabiego niemieckiego, Gerona, któremu cesarz Otto I. powierzył naczelne kierownictwo podbojów w Słowiańszczyźnie. Zadanie to ułatwiali mu w dodatku sami Słowianie, którzy brakiem zgody i jedności, a często także i zdradą, osłabiali się i tym sposobem dopomagali Niemcom do zwycięstwa. W chwili, gdy Mieszko, syn Ziemomysła, zasiada na tronie, Słowiańszczyzna między Elbą a Odrą legła pod przemocą, częścią wytępiona, częścią ujarzmiona i zmuszona do płacenia danin.

Przyszła teraz kolej na Polskę. Polsce groził los Słowian przedodrzańskich, czyli z tamtej strony Odry mieszkających. I wówczas znalazł się człowiek, który pojął od razu położenie, i postanowił bądź co bądź powstrzymać nawałę germańską. Mężem tym, który ocalił Polaków od niechybnej zguby, był nie kto inny, jak tylko ich książę, Mieszko. Walki te rozpaczliwe o byt trwały kilka wieków, nim Niemcy dotarli do Polan. Pod grozą zagłady łączyli się mimowolnie Polacy i przychodzili do przekonania, że z ustrojem rządu takim, jaki posiadali, nie zdołają stawić czoła Niemcom. Urządzenie to, polegające na samowładztwie ludu z wiecami na czele, nie zdoła wytworzyć siły, któraby mogła oprzeć się sile nieubłaganego przeciwnika. Z biegiem czasu więc zaczynają powstawać inne formy rządu, a kiedy zetknięcie się było bliskiem i Mieszko objął rządy, posiadał już, na szczęście, państwo dość rozległe i pewne zasoby, które wprawdzie nie dorównywały Niemcom, ale zawsze utrudniały im zwycięstwo, Polakom zaś dały pewną siłę odporną. Mieszko czuł to dobrze, iż prosty opór, a więc sposób, jakiego używali Słowianie zachodni, nie wyjdzie na korzyść Polsce. Zmienił więc sposób postępowania, uległ pozornie Niemcom, a gdy ci zadowoleni chwilowo upokorzeniem księcia polskiego i daniną, dali mu spokój. Mieszko używał tego wczasu na wzmocnienie sił, co nie przeszkadzało mu w pomniejszych wyprawach odpierać skutecznie napady i tym sposobem nie raz dać się dobrze we znaki swoim niby sprzymierzeńcom niemieckim.

Prawie całe panowanie Mieszka zapełnione jest walką orężną i podjazdową z Niemcami. Nabierając coraz więcej doświadczenia, postanawia użyć na nich takiej broni, jakiej oni używali przeciw Polakom. Widzimy go więc niejednokrotnie na dworach książąt i margrabiów niemieckich, a nawet

---

Chwilami odrywałem oczy od zeszytu i patrzyłem na kochanego nauczyciela. Siedział on na krześle nieruchomy i tylko oczyma wodził po całej klasie, zatrzymując wzrok na każdym przedmiocie, jakby do duszy chciał zabrać wszystko, na co przez lat czterdzieści codziennie patrzył. Pomyślcie tylko! Przez lat czterdzieści mieć przed oczyma też same przedmioty, przez lat czterdzieści patrzeć na swój domek, na swoję szkołę, w której nic się nie zmieniło, nic nowego nie przybyło. Tylko ławki wytarły się kosztem odzienia dzieci, tylko lipy na dziedzińcu urosły i rozszerzyły swe korony i chmiel zasadzony okrył całe domostwo wspaniałą siatką, pnącą się aż na omszały dach.

O jakże musiał cierpieć ten biedny człowiek na wspomnienie, że to wszystko trzeba za chwikę opuścić na zawsze!

Jakże mu się serce krajało na odgłos stąpań siostry Anieli, która krzątała się w sieni, pakując tłumoki i sprzęty, bo wszak już dziś będą musieli ustąpić miejsca innemu i szukać sobie pomieszkania gdzieindziej: a jednak ten człowiek, sumienny w pełnieniu swych obowiązków, pomimo zranionego serca, zdołał odbyć z nami ostatnią lekcyę całkowicie.

Po kaligrafii wzięliśmy się do katechizmu i historyi biblijnej, następnie malcy wyśpiewali piskliwym głosem: Ba, be, bi, bo, bu. Nauczyciel zdjąwszy okulary, wybijał niemi takt na elementarzu, wysilał się, aby ostatnie sylabizowanie poszło doskonale, głos mu drżał ze wzruszenia, a to wszystko było tak zajmujące i tak dla nas niezwykłe, że zanosiło się nam na śmiech i płacz razem.

O, nigdy tej ostatniej lekcyi nie zapomnę. Zegar kościelny zaczął wybijać dwunastą. W tej chwili wjechał na dziedziniec wóz obładowany sprzętami, a za nim bryczka, z której niebawem zeszedł jakiś z czerwoną brodą pan, w wysokim kapeluszu i w krótkim fraczku, niezawodnie przyszły nasz nauczyciel. Doszły nas przez okno głosy niemieckiej mowy.

Nauczyciel podniósł się z krzesła i wyprostował się na swej katedrze (podwyższeniu), blady jak trup. Niegdy go niewidzieliśmy tak wysokim — urósł w oczach naszych.

— Dzieci.... dzieci.... kochane dzieci.... oto ... oto.... zawołał, jąkał się, ale zdania sklecić nie zdołał — coś go dusiło. Głos mu zamarł w piersi, łza, jak groch wielka, stoczyła mu się po licu. Zeszedł chwiejnym krokiem z katedry, zbliżył się do tablicy, drżącą ręką wziął kawałek kredy, i opierając się o czarną deskę, napisał: *„Święta miłości kochanej ojczyzny"*.

Potem upuścił kredę na ziemię, zwiesił bezsilne ręce i głowę oparł o ścianę. Nie mogąc przemówić ani słowa, nie mogąc otworzyć oczu, aby nas chociaż spojrzeniem pożegnać, wzniósł tylko powoli rękę i dał znak — że już ostatnia lekcya skończona.

Źrenica.

i na dworze cesarza niemieckiego. Kłania on się wszystkim i każdemu z osobna, ale przytem jedna sobie zwolenników i przyjaciół, którzy mu potem donoszą o każdej zamierzonej wyprawie do Polski, i ku niewymownemu zdziwieniu Niemców, zastają go już przygotowanego na przyjęcie nieproszonych gości. Lecz te chwilowe zdobycze nie zadawalniają wielkodusznego męża, chce on i pracuje wytrwale nad tem, by raz na zawsze pozbyć się Niemców. Bada przeto ich zwyczaje, sposób wojowania, stara się odkryć ich słabe strony, gdy równocześnie przygotowuje siły, żeby, gdy przyjdzie chwila stanowcza, uderzyć i zgnieść przeciwnika.

Lecz Mieszko, to wytrawny mąż. Widzi, iż na takie przygotowanie za mało jego życia, i za mało ma siły. Pozostawić to musi swemu synowi. Lecz nie daje za wygraną i pracuje dalej, by potomkom pozostawić jak najlepszy stan rzeczy. Poznaje on także, że siła Niemców polega nietylko na sile oręża, ale także na wyższej oświacie, która u nich płynęła z wiary chrześciańskiej. Cała południowa i zachodnia Europa była już chrześciańską. Niemcy walcząc z Słowianami, którzy byli jeszcze poganami, w imię krzyża, zyskiwali na współczuciu i pomocy narodów i państw europejskich, co dawało im siłę prawie nie do zwalczenia, przeciwnie, gdy Słowianie pogrążeni w ciemnocie i jako poganie zostawieni zostali sami sobie i dlatego nie mogli wytrzymać parcia żywiołu germańskiego. Przy zetknięciu się z wyżej wykształconym narodem, jakoteż przez częste osobiste zetknięcie się z Niemcami na dworach książęcych, myśl Mieszka wybiegła daleko po za Słowiańszczyznę, obznajomiła się z zamiarami innych ludów i narodów, i poznała z przerażeniem, że stan Słowian zachodnich jest rozpaczliwy.

I znowu, jak w walce orężnej, przerzuca się z jednej ostateczności w drugą. Poznawszy, iż wiara, którą wyznają Niemcy, ma stanowczą przewagę nad wiarą pogańską, że wiara chrześciańska postawi od razu naród jego na równi z Niemcami, a przynajmniej odbierze im powód do łupienia Słowian, postanawia nieodwołalnie, dla dobra swego narodu, porzucić wiarę ojców i przyjąć wiarę Chrystusa. Lecz nie chce mieć nic wspólnego ze swymi ciężkimi wrogami, nie chce od nich przyjąć światła wiary chrześcijańskiej. Udaje się po nią do Czech i otrzymuje ją wraz z żoną Dubrawką (Dąbrówką) córką króla czeskiego Bolesława I. Wiekopomne to zdarzenie stało się w roku 966 tj. już przeszło 9 wieków wstecz. Rok ten winien każdy Polak mieć w pamięci, bo to bardzo ważna data. Od tego czasu Polska zaliczyła się do rzędu narodów chrześciańskich cywilizowanych, oświata wraz z światłem wiary zaczęła wzrastać, a Niemcy mieli odjęty raz na zawsze powód do walki z Polakami. Czynem tym niepospolicie zasłużył się Mieszko, którego odtąd Mieczysławem zowią, swojej ojczyźnie, swemu narodowi, a co więcej, przysposobił grunt do budowli państwa, na wzór tych, jakie istniały w zachodniej Europie. Wzrastając równocześnie w siły, nakazał się ościennym narodom i ludom szanować. Następnie chciał zerwać z Niemcami na wszystkich polach i dlatego ustanawia pierwsze biskupstwo polskie w Poznaniu, któremu oddaje w zarząd wszystkie kościoły polskie.

Mimo przyjęcia chrześciaństwa, walki z Niemcami nie ustają, ale to było już pomniejsze, przeważnie ograniczał się Mieczysław na dawaniu pomocy rokoszanom niemieckim, którzy buntowali się przeciw władzy cesarskiej, a czynił to tylko dla osłabienia wroga tak ciężkiego, jakim byli Niemcy. Działalność jego na innych polach jest mniejszej wagi. Powstrzymanie Niemców w tępieniu dalszem Słowian, jakoteż przyjęcie chrześciaństwa, a przez to postawienie Polski w rzędzie państw oświeconych — oto jego wielka zasługa dziejowa. *B.*

Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Oświaty ludowej w Krakowie.

(Dokończenie)

Skutki ekonomiczne, objawiające się już to w ulepszonym trybie gospodarstwa, już to w rozwoju różnych instytucyj pożytecznych, już to w zamiłowaniu do oszczędności, nie występują nigdy prędko na jaw, potrzeba na to dłuższego działania, kilkoletniej przynajmniej pracy. Pomimo to już teraz, zwłaszcza w okolicach, gdzie obok czytelni istnieje Kółko rolnicze, objawy takie dają się spostrzedz, donoszą o nich liczne relacye kierowników czytelń. W Regulicach „korzyści pod względem poprawy gospodarstwa są widoczne i to pod względem uprawy roli, chowu inwentarza i gospodarstwa domowego. Korzyści te są prawie namacalne;" W Raciborowicach „są widoczne skutki, gdyż rodzice daleko chętniej posyłają dziatwę do szkoły, poprawiają gnojownie, obsiewają więcej swe pola mieszankami i koniczyną, zaprzestali częstego bywania na targach oraz pieniactwa. Gmina zabroniła wójtowi na wniosek kierownika czytelni, wydawać pozwolenia na muzyki w karczmie, zakupiła sikawkę pożarną za 165 złr., zorganizowała straż ogniową, z ogrodu kierownika czytelni rozdano bezpłatnie przed 2 laty 850, w roku zeszłym 520 sztuk szczepów owocowych i drzewka te są starannie pielęgnowane przez włościan."

„Że czytelnia nie mało przyczynia się od 6 lat — donosi kierownik czytelni w Gaju — do staranniejszego chodzenia koło gruntu, szanowania nawozu, szczególniej zaś do pielęgnowania drzew owocowych, na to mam wiele dowodów. Pszczelnictwo również zakwitło, bo kiedy w r. 1883 liczyliśmy 6 pni pszczół, to w r. 1888 z prawdziwem zadowoleniem naliczyliśmy pni 31."

W Górnej Wsi „pszczelnictwo postąpiło z korzyścią, bo zarzucają stare ule na nic nieprzydatne, a zaprowadzili ule ramowe galic. Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego z maszynkami do wytrząsania miodu. Ogrody, osobliwie sady będą za kilka lat bardzo ładne, bo młodzież, czytając książki o obchodzeniu się z drzewiną owocową, umie ją szczepić, a mając przychylnego W. p. Starostę, otrzymuje przez niego z hrabskich ogrodów przeróżne gatunki drzewek. To też zamiast wierzb, stoją teraz koło drogi i w innych miejscach drzewa owocowe."

O korzystnym wpływie na uprawę roli donoszą kierownicy czytelń w Szczakowej, Regulicach, Gaju, Polance, Bodzanowie, Paleśnicy, Łozowej, i Grzechyni; chów bydła podniósł się w Łozowej i Regulicach; sadownictwo i pszczelnictwo w Raciborowicach, Wyciążu i Łozowej. W Gdowie i Paleśnicy przyczyniła się czytelnia bardzo do zawiązania kółka rolniczego i sklepiku chrześciańskiego, podobny wpływ wywarła czytelnia także w Grzechyni, gdzie czytelnicy starają się o nawozy sztuczne i zakładają sklepik wiejski.

Wiele sprawozdań zawiera wreszcie doniesienia o pomyślnym wpływie czytelń na lud pod względem narodowym i obywatelskim. W Czernichowie „nie mały znać postęp w rozwoju uczuć narodowych i obywatelskich."

„Czytelnicy w Mordarce, obznajamiając się z historyą polską, obecnie widzą i uznają inteligencyę za swoich starszych braci." W Prusach „znać korzystny wpływ czytelni na ducha patryotycznego i obywatelskiego mieszkańców." Chęć do czytania wzrasta, donosi kierownik z Bieńczyc — dowodem tego biblioteczki, które posiada kilku tutejszych gospodarzy, od 3 lat sprowadza wieś po kilkadziesiąt egzemplarzy kalendarza Macierzy Polskiej." Ze Szczakowej i z Regulic donoszą kierownicy o znacznym i widocznym postępie pod względem czystości w mieszkaniach.

Komisya krajowa dla spraw przemysłowych.

Powyższa komisya pracuje bardzo pilnie; miesięczne jej posiedzenia przynoszą sporą wiązkę spraw, które wskazują, iż usiłowania na polu podniesienia przemysłu w kraju są stałe, a gdy ta praca nie ustanie, wtedy usiłowania te muszą wydać korzystne owoce. — Dnia 19 i 20 czerwca odbyły się w gmachu sejmowym dwa posiedzenia komisyi dla spraw przemysłowych. — Uchwalono:

a) przepisy ogólne, jakiemi mają się rządzić szkoły przemysłowe uzupełniające w Żółkwi, Jaśle, Starym Sączu i Bochni, jakoteż postanowiono wnieść podanie do ministerstwa o sukwencyę dla tych szkół.

b) utworzenie we Lwowie wzorowego warsztatu szewskiego.

c) założenie w ciągu roku szkolnego 1890 nowych szkół przemysłowych lub warsztatów wzorowych w następujących miejscowościach: w Grybowie szkoły kołodziejskiej, w Myślenicach szkoły stolarskiej, w Rychwałdzie (pow. Żywiec) warstatu wzorowego tkackiego, w Grzymałowie (pow. Skałat) warsztatu wzorowego tkackiego, w Glinianach (pow. Przemyślany) szkoły tkackiej, w Rabce (pow. Myślenice) wzorowego warsztatu tkackiego.

d) założenie w Sułkowicach (pow. Myślenice), gdzie w samej tej wsi i okolicy znajduje się do tysiąca kowali, warstatu wzorowego kowalskiego zaopatrzonego w maszyny, które wskazywał prof. Hauffe, delegat ministeryalny z Wiednia.

e) uchwaliła budżet na rok 1890, prócz tego postanowiono zarządać z funduszu krajowego następujących kwot:

na stypendya dla uczniów w krajowych i zagranicznych szkołach przemysłowych 6.000 zł., prócz tego zaś 2.000 zł., na zasiłki dla nauczycieli szkół ludowych, którzy wysłani będą na naukę rysunków do szkoły przemysłowej w Krakowie,

na szkoły fachowe i warsztaty wzorowe, których założenie uchwalono z początkiem r. 1890, przeznaczono 2.500 zł.,

na nagrody, które przyznane będą za celujące wyroby rękodzielnicze przez zarząd Muzeum przemysłowego we Lwowie 500 zł.,

na utrzymanie 14 szkół już istniejących, a 11 szkół mających się utworzyć kwotę 10.635 zł.;

f) postanowiono przyznać pożyczkę 6.000 zł., towarzystwu tkackiemu w Wilamowicach, w powiecie bialskim, za poręką gminy tamtejszej.

g) zwrócić się do rządu z wnioskiem o przyznanie charakteru szkoły publicznej szkole bednarstwa i kołodziejstwa w Kamionce Strumiłowej i prawa wydawania rękodzielniczych „świadectw uzdolnienia“.

ZE ŚWIATA.

Francya.

Komisya Senatu dla sprawy Bulanżera skończyła swoje dochodzenie i oddała wszystkie papiery prokuratorowi Rzeczypospolitej. Niewiadomo jeszcze, czy prokurator wniesie oskarżenie lub też nie. Wszystko trzymają w wielkiej tajemnicy.

W Izbie posłów minister marynarki zapowiedział, że wniesie żądanie znacznych pieniędzy na powiększenie liczby okrętów i uzbrojenie brzegów.

Czarnogóra.

Syn księcia czarnogórskiego doszedł do pełnoletności i składał uroczystą przysięgę jako następca tronu.

Przysiągł tedy na wierność ojcu, ojczyźnie, wierze prawosławnej i Aleksandrowi III, carowi moskiewskiemu. Jeszcze tego nie bywało, żeby niezależny książę przysięgał na wierność obcemu monarsze. Widać z tego, jak Czarnogóra oddaje się cała na wysługi Moskwie. A przydarzyło się jeszcze coś ciekawszego, że jeden z dygnitarzy czarnogórskich, wznosząc zdrowie księcia, wygadał się bardzo nieostrożnie i zdradził tajemne zamiary księcia czarnogórskiego i Moskwy. Dygnitarz ten wyraził mianowicie nadzieję, że następca tronu czarnogórskiego złączy kiedyś pod swojem berłem wszystkich Serbów. Widać więc, że Moskwa chce powypędzać z Serbii i Bułgaryi panujących tam dzisiaj, a oddać te kraje i narody księciu czarnogórskiemu, który będzie tylko gubernatorem moskiewskim.

Serbia.

Mały król Aleksander jeździ po kraju a towarzyszy mu Persiani, poseł moskiewski, którego witają, czczą, fetują może więcej niż samego króla. Ile na to rubli moskale wysypali, to strach pomyśleć. Ale cała Serbia się płaszczy przed carem.

Niemcy.

Cesarz Wilhelm udał się okrętem na brzegi Norwegii, jakby na wakacye. Odpocząwszy, pojedzie do Anglii, aby odwiedzić swoją babkę królowę Wiktoryą.

W Stuttgart, stolicy Wirtembergii, wydarzył się wypadek, który dobrze maluje stan rzeczy. — Pisaliśmy, że królestwo wirtemberscy obchodzili 25-letni jubileusz panowania. Na ten obchód przybyła deputacya wojskowa moskiewska, złożona z oficerów, dla których oficerowie wirtemberscy dali ucztę, bo tak każe grzeczność. Podczas uczty wzniesiono zdrowie na pomyślność Niemiec. Oficerowie moskiewscy nie wstali i zdrowia pić nie chcieli, a gdy im zwrócono na to uwagę, odpowiedzieli, „myśmy tu przybyli na jubileusz króla, ale nie na to, żeby pić na pomyślność Niemiec.“ I wyszli. Zaprzeczają teraz, żeby to było prawdą, ale zdaje się, że tak było.

Moskwa.

Dzienniki piszą bardzo pokojowo dlatego, że rząd carski przygotowuje się do zaciągnięcia nowych pożyczek. W Berlinie znów rząd ostrzega Niemców, żeby pieniędzy Moskwie nie pożyczali.

W Nadbałtyckich prowincyach, zamieszkałych przez Niemców, i w których do niedawna wszystkie czynności odbywały się w niemieckim języku, rząd moskiewski sprężyście wprowadza język moskiewski. Pisaliśmy o szkołach i teraz wprowadzają moskiewszczyznę do sądów.

Anglia.

Szacha perskiego przyjmują w Londynie z wielką świetnością. W mowie swej, na uczcie, prezes ministrów powiedział że Anglia chce przyjaźni z Persyą dla stosunków handlowych, ale nie ma zamiaru osłabiać Persyi lub jej krępować (to znaczy, że do tego ostatniego dąży Moskwa).

Sprawy krajowe.

Subwencye (datki). Za staraniem hr. Ferdynanda Hompescha, prezesa rady powiatowej niżańskiej, minister spraw wewnętrznych udzielił powiatowi niżańskiemu w r. b. bezzwrotnej subwencyi w kwocie 10.000 złr. na dalszą budowę drogi gminnej z Rudnika na Ulanów do Niska. Minister przyrzekł również, iż w tej samej wysokości udzieli subwencyi powiatowi niżańskiemu w roku 1890.

Wydział krajowy udzielił bezzwrotnej subwencyi na budowę dróg powiatowych i gminnych Wydziałowi powiatowemu w Tarnobrzegu 5.000 złr.

Fundacya dla szkół ludowych. Sprawozdanie Wydziału krajowego z zarządu fundacyi dla szkół ludowych z r. 1872, za rok ubiegły wykazuje: A) w dochodach: 1. Zapas początkowy 3.656 zł. 50½ ct. gotówką, 99.819 zł. 61 ct. efektami. 2. Odsetki od efektów 4494 zł. 34 ct. gotówką. 3. Efekta zakupione 129 złr. 25 ct. Suma dochodów 8150 złr. 84½ ct. gotówką. 99.948 zł. 86 ct. efektami. B) w wydatkach: 1. Zasiłki wypłacone gminom na cele szkolne wraz z kwotą 200 zł.

przyznaną gminie Sędziszów, a przeniesioną tymczasowo do depozytów aż do czasu rozpoczęcia budowy szkoły 5365 złr gotówką. 2. XIII. Rata należytości rządowej 354 zł. 50 ct. 3. Gotówka wydana na zakupno efektów 121 złr. 50 cnt. Suma wydatków 5841 zł. W porównaniu z sumą dochodów okazuje się z końcem r. 1888 zapas 2309 zł. $84^{1}/_{2}$ ct. w gotówce, 99.948 złr. 86 ct. w efektach. W ciągu r. 1888 asygnowano zasiłki następującym gminom: 250 zł. Kolbuszowa; po 150 zł: Drohobycka Lubień, Rogoźno, Steniatyn; po 100 zł. Białoboki, Biskupice Radłowskie, Chomczyn, Dębów, Dołhomościska, Kalników, Kamienica Górna z Bączatką, Koziary, Lubeszha, Mołotków, Nosówce, Oleszów, Pakoszówka, Polanka, Przeciszów, Radgoszcz, Sokołówka, Sprynia, Terło, Trójca, Trzetrzewina, Worwolińce, Żarnowice; 65 zł. Izdebki; po 50 złr: Babice, Drąbinianka Jastrzębik, Jezupol, Krzaczkowa, Michałków, Nadyby, Okopy, Okniany, Olesza, Piłatkowce, Rakowa, Romanówka, Srednia, Tarnawka, Wydrna, Wydrze ad Grębów, Wysoka. Fundusz ten powstał, jak wiadomo, ze składek przyjaciół ludu i oświaty! — Ile to gmin pomoc już otrzymało i jeszcze otrzyma.

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Franciszka Marszyckiego w Łańcucie, stałym nauczycielem dwuklasowej szkoły etatowej w Kańczudze, Stefana Zaleskiego stałym nauczycielem w Krzeszowicach.

Kolej Karola Ludwika. Toczące się między Rządem a koleją Karola Ludwika rokowania w sprawie zaprowadzenia drugiego toru na linii Lwów-Kraków są już na ukończeniu. Rokowania mają przedewszystkim na celu osiągnięcie porozumienia co do pokrycia kosztów drugiego toru. Najpierw mają być podjęte roboty dla ułożenia drugiego toru na przestrzeni Kraków-Dębica a w tej mierze wypracowano już szczegółowy projekt. Potem dopiero prowadzone będą od Dębicy do Lwowa. Równocześnie są starania aby rząd odkupił część kolei między Lwowem a Podwołoczyskami.

Nowiny z kraju.

Godne naśladowania! W pierwszych dniach czerwca odbyło się poświęcenie straży ogniowej wiejskiej we wsi Tarnowicy polnej powiatu tłomackiego, powstałej staraniem tamtejszego ks. Topolnickiego.

W Lanckoronie rozwiązała się w tych dniach ochotnicza straż pożarna, jedyna w tem miasteczku, a konieczna instytucya. Donoszą nam, iż dopomógł do tego wójt czy burmistrz miejscowy. Dziwna rzecz, iż naczelnicy gmin zamiast popierać takie instytucye, stoją na przeszkodzie i nie zapobiegają ich upadkowi. W Lanckoronie jeden wójt czy burmistrz pozbył się — jak wszyscy opowiadają — gościńca, drugi jarmarków, a trzeci straży pożarnej, i tak miasteczko to niegdyś sławne, z dniem każdem podupada.

O stanie zasiewów wydało ministerstwo rolnictwa następujące sprawozdanie: Maj odznaczał się w ogóle nieustającą wysoką temperaturą obok dosyć dostatecznej ilości opadów. Przymrozki i to nieszkodliwe pojawiły się tylko na Bukowinie. Nadmierne upały, szczególnie w drugim i trzecim tygodniu były bardzo częste. W liczbie gwałtownych nawalnic, które nawiedziły wiele krajów koronnych monarchji, były niektóre połączone z opadem gradu, który też w wielu okolicach znaczne zrządził szkody.

Cała Galicya — z wyjątkiem okolic górskich — nawiedzoną była posuchą. Również wschodnia część Szląska, północne powiaty Bukowiny, niektóre okręgi we wschodnich i południowych Czechach, a wreszcie dolina rzeki March w Niższej Austryi i nakoniec Istrja, ucierpiały wiele wskutek posuchy, panującej nieprzerwanie od 26. maja.

Pod wpływem wysokiej, ale wilgotnej ciepłoty, rozwija się roślinność szybko i bujnie tak, iż spóźnienie w rozwoju roślin (szacowane w kwietniu na dwa tygodnie) nietylko się wyrównało, ale nawet przyspieszyło. I tak już 26. maja żyta czeskie okryły się kwiatem, czego nie bywało od roku 1874.

Co do żyta, to jest nadzieja na dobre, a w części nawet bardzo dobre zbiory tegoż. Niepomyślne sprawozdania o zbyt rzadkich żytach, o krótkiej słomie, nadesłano tylko z Galicyi.

Pszenica wyrosła bujnie, a nawet tak bujnie, że w wielu okolicach musiano ją zżynać lub kosić. Nawet źle przezimowane pszenice, które w kwietniu małe rokowały nadzieje, poprawiły się do niepoznania. W Galicyi również poprawiły się pszenice, ale na Podolu prawie 40% późnych zasiewów musiano przeorać.

Uprawę jęczmienia i owsa ukończono przeważnie w drugim tygodniu maja, a w Galicyi nawet dopiero w trzecim, ale spóźnione te posiewy wyglądały z końcem tego miesiąca bardzo pomyślnie, bo uprawka w wygrzanej ziemi zeszła bardzo gęsto, a tylko tam, gdzie (tak jak w Galicyi) posucha zbyt długo trwała, posiewy owsa i jęczmienia przedstawiają się dosyć miernie. W okolicach wyjątkowych, gdzie zbyt wiele padało deszczów, posiewy przerosły chwastami, a rola zaskorupiała.

Kukurudze, których uprawę skończono równocześnie z uprawą owsa i jęczmienia, powschodziły pięknie i rozwinęły się zdrowo.

Rośliny strączkowe wyglądają również pomyślnie, ale stan rzepaków wogóle jest mniej pomyślny, okwitł on skąpo i zawiązał mało strączków. Wiele łanów rzepakiem obsianych przeorano.

Uprawę ziemniaków ukończono zaledwie z końcem maja; wcześniejsze wschodzą dobrze, a miejscami już je podgartują. — Mniej pomyślną jest uprawa buraków, bo niektóre z nich bardzo ucierpiały wśród posuchy i zostały uszkodzone przez owady.

To samo dzieje się z chmielem, który w Czechach ucierpiał wiele od owadów. — Mimo tego w wielu okolicach Czech i Galicyi wyrósł on już tak pięknie, że pod koniec maja wiązano go już do tyk, a w Styryi doszedł już do wysokości 3 metrów.

KORESPONDENCYA „NIEDZIELI".

Kółko rolnicze w Szczucinie.

Na dniu 9 czerwca br. miało zaszczyt Kółko rolnicze w Szczucinie powitać W. Pana B. Kwiatkowskiego Lustratora Kółek rol. i w obecności przewielebnego ks. proboszcza i kanonika miejscowego A. Norbickiego, dalej zacnego nauczyciela A. Wajdowicza, sekretarza Kółka rol. i pod przewodnictwem Michała Dudy, gospodarza z Lubaczy i w obec zgromadzonych członków Kółka rol., szanownych panów mieszczan i włościan przystąpił WP. Lustrator do objaśnienia i wykładu o znaczeniu i pożytku Kółek rol., i wkładkach tegoż. — Dalej o nawozach, w jaki sposób mają być utrzymywane, ażeby nie straciły na dobroci swojej. O pogłębianiu ziemi i narzędziach rolniczych. O podsiewaniu lucerną i innemi trawami na zieloną paszę, a w piaskach łubinem, który przyżynając użyźnia i naprawia ziemię lub może służyć na zieloną paszę dla inwentarza, jakoteż i z ziarna odnosi się niemały pożytek. Dalej co do podniesienia chowu bydła a to przez zaprowadzenie buchajów innej rasy. O użytkowaniu z pastwiska gminnego, które dotąd jest w wielu gminach zaniedbane, o podniesieniu sadownictwa i pszczelnictwa, które to ostatnie jest całkiem u nas uśpione.

A na ostatku wiele innych rzeczy przychodziło podobnych i zastanawiano się nad niemi i na tem zakończono posiedzenie Kółka rolniczego w Szczucinie.

I tak nie pozostaje nam nic innego, jak tylko podziękować Świetnej Dyrekcyi zarządu Kółek rol. za łaskawą pamięć o nas i wysłanie WP. Lustratora w nasze strony oddalone, których dotąd nikt z panów Lustratorów nie zwiedzał.

I jesteśmy z tego bardzo zadowoleni i prosimy i nadal

o nas nie zapominać w każdej sprawie i potrzebie tyczących się Kółka rol.

Wreszcie kończąc moje wyrazy i życzenia wprawdzie niedostateczne jako włościanina prostego, ale z serca szczerego życząc Świetnej Dyrekcyi zarządu Kółek roln. błogosławieństwa od Boga w podjętej pracy i wszystkim panom Lustratorom i tym którzy gorliwie pracują dla dobra ludu włościańskiego. Szczęść Boże. *Michał Duda*

przewodniczący Kółka rol. w Szczucinie.

Gorące lata.

Początek tegorocznej wiosny zapowiadał rok wilgotny i chłodny. Tymczasem od pierwszych dni maja mamy niezwykłe gorąco, które ludziom, zwierzętom i roślinom już teraz daje się we znaki. To powoduje nas do porównania dzisiejszych czasów z przeszłością, ażeby się przekonać, czy coś podobnego nie wydarzyło się już w dawniejszych wiekach.

Z wykazu porównawczego pod względm zmian powietrza w różnych latach wyjmujemy następujące wiadomości o upałach:

W roku 628 po Narodzeniu Chrystusa wskutek upałów wyschły źródła, a ludzie wraz z zwierzętami omdlewali.

W roku 870 z powodu wielkiego gorąca nie można było pracować w polu, a kto chciał wytrwać w pracy, bywał tknięty paraliżem, lub padał na ziemię, rażony gwałtownym żarem słońca.

W roku 993 uschły wszystkie rośliny w polach jakby w piekarskim piecu.

W roku 1000 wyschły we Francyi rzeki, a ryby wyginęły. Smród, który powstał z ryb nieżywych, wywołał zarazę.

W roku 1013 były upały tak znaczne, że w Alzacyi i Lotaryngii studnie i rzeki zniknęły.

W roku 1132 wyschła rzeka Ren.

W roku 1152 dosięgały gorąca tak wysokiego stopnia, że w piasku można było gotować jaja.

W r. 1277 z powodu wielkich upałów wyginęło wiele ludzi.

W roku 1330 można było rzekę Ren i Dunaj przejść suchą nogą.

W roku 1394 wyschło wszystko w polach, nim dojrzało.

W roku 1538 wyschły we Francyi dwie rzeki zupełnie, a to: Sekwana i Loara.

W roku 1556 panowała wielka posucha w całej Europie.

W roku 1615 wyschły we Francyi, a nawet w Szwajcaryi studnie i stawy.

Tak samo bardzo gorące były lata 1646, 1678 i 1701.

W roku 1715 od marca do października nie padał deszcz ani razu. Wypaliło się zboże, rzeki powysychały. Gorąco dochodziło do 48 stopni. W nawodnionych ogrodach kwitnęły drzewa owocowe dwa razy.

W roku 1724 i 1846 było również gorąco niesłychanie wielkie, tak samo w 1765 i 1811.

W roku 1815 musiano dla nienaturalnego gorąca pozamykać widowiska teatralne. Termometr wskazywał 40 stopni.

W latach 1830 i 1832 dochodziło gorąco do 35 st.

Bardzo gorące były także lata 1835, 1850, 1856, 1861, 1864, 1869 i 1870.

Zdaje się, że i bieżący rok zapisze się pamiętnie pomiędzy latami, odznaczającemi się wielkiemi upałami. Niech nas Bóg dobry chroni od wszelkiej klęski!

Józef z Bochni.

O szlachetności konia i przywiązaniu jego do człowieka.

(Ciąg dalszy).

Żaden z tych rozumnych koni nie potrzebuje barbarzyńskiej zachęty bizuna, podobnie jak szlachetnych uczuć człowiek nie potrzebuje, żeby go nakłaniano do spełniania swoich obowiązków.

Koń arabski źle traktowany czuje się obrażony, nawet w złość często wpada, a wtedy jest bardzo groźny, znają to Arabowie i obchodzą się z nim łagodnie, po przyjacielsku. Cóż dziwnego, że nasze konie często przez złe prowadzenie, niecierpliwienie się i bicie, narowów nabierają, gdy przeciwnie łagodnością prawie rzec można namową, da się pokonać, narów często a upór zawsze prawie.

Arab nigdy nie używa na konia nietylko bata ale nawet ostrogi a rzadko kiedy wędzidła.

Arabowie są tak o honor swoich koni dbali, że gdy konia sprzedają, gdy targ już skończony, bierze Arab na bok kupującego, obwija mu głowę wraz ze swoją burnusem, i w najwyższej tajemnicy uczy tego słowa lub znaku. Czynią to nawet z tymi, którzy konia na nich zdobędą.

Nie sądźcie jednak, ażeby tylko arabskie konie dostarczyć mogły tych zajmujących szczegółów. Opowiem wam dalej coś o naszych koniach, o ich charakterze, rozumie i wdzięczności za dobre obejście. W Królestwie Polskiem w proszowskiej ziemi, na górze wśród lasu, stoi widziany z daleka piękny, mały, murowany kościółek, miejscowość ta zowie się *Koniussa*. Posłuchajcie podania o tem miejscu. Około roku 1333, kiedy hordy Tatarskie po całym kraju spustoszenie rozpościerały, żył w owej okolicy, gospodarując na swym kawałku ziemi, szlachcic jak każdy prawie, Polak bardzo lubiący konie, miał ich kilkadziesiąt rasowych a z nich jeden był jego najulubieńszym, skaro-gniady, od przedniej nogi po pęcinę białej, Biało-nóżką zwany. Pochodzenie jego wschodnie zdradzał wielki rozum, którego niezliczone dawał dowody. Między innemi zaletami był opiekunem wszystkich źrebiąt, z których ów szlachcic miał przeważnie dochód, był zawsze o nie spokojny, gdy Biało-nóżka ich na łąkach pilnował, od wilków oganiał i do domu z paszy za sobą w posłuszeństwie prowadził. Otóż stało się, że gdy Tatarzy napadli, gospodarstwo całe spustoszyli i spalili, młodą żonę owemu nieszczęśliwemu szlachcicowi w jasyr zabrali, bydło zjedli, zabrali konie a z niemi i pełnego zalet ukochanego Biało-nóżkę. Zrozpaczony sam nie wiedział co ma począć, kraj był zniszczony, znikąd pomocy nie mógł się spodziewać i już o żebranym chlebie zabierał się udać do świętego miejsca, by tam pomoc wybłagać, gdy znużony i zmartwiony położył się wśród lasu, aby spocząć. Zasnął, nagle budzi go leżącego na ziemi niezmierny tentent, przerażony zrywa się sądząc, że nowy napad Tatarów się zbliża, nie ufa oczom! uszom nie wierzy! na odgłos dobrze mu znanego rżenia jego Biało-nóżki, który w bogatym rzędzie pędzi wprost do niego, wiodąc za sobą od wschodu, jak niegdyś źrebięta z paszy, stado cudnej urody rumaków. Szlachcic widząc oczywiste zrządzenie Opatrzności, rzęd z drogich kamieni i złota złożony sprzedał i kościół zań wystawił na tem miejscu, które nazwał *Koniuszą*, z czapraka złocistego pysznej tureckiej roboty zrobił sukienkę dla Matki Boskiej, która jest w wielkim ołtarzu, gdzie także jest z barwnych kamyków ułożone antypedyum przedstawiające Białonóżkę wiodącego stado swemu panu. Konie posprzedawał i za zebrane dukaty wykupił żonę z niewoli tatarskiej. Żył jeszcze długie lata szczęśliwy pielęgnując swego zbawcę.

Rozmaitości.

Powódź w Ameryce stała się przyczyną wybuchu chorób zaraźliwych. Pierwsze ich przypadki już pojawiły się wśród przerażonej ludności Pittsburga. Tysiące bowiem niepochowanych, a leżących w rzece trupów zatruło i zabarwiło wodę na czarno. Zamiar zniszczenia owych zwłok dynamitem powzięto zapóźno. Dopiero obecnie pokazuje się, jak lekkomyślnymi byli mieszkańcy Johnstownu. Dowiedziono bowiem, że już trzy dni przed katastrofą woda ze zbiornika przeciekała przynajmniej w 30 miejscach. Niepomyślano jednakże o naprawieniu tamy. Jeszcze w ostatniej chwili, gdy woda toczyła się ku miastu, wpadł w ulice Johnstownu człowiek na spienionym wierzchowcu i wołał:

„Uciekajcie, woda się zbliża!“ Przechodnie zaś śmiejąc się, odpowiadali: „Poczekamy, chcemy tę wodę naprzód zobaczyć“.

Gatunki kwiatów. Ogrodnicy europejscy doprowadzili hodowlę kwiatów do tego stopnia doskonałości, że obecnie istnieje w naszej części świata 4200 gatunków kwiatów. Z tej ogromnej liczby tylko 420, a zatem zaledwie 10 procent posiada zapach. Najzwyklejszą barwą jest biała; białych kwiatów jest dotąd 1194 gatunków, a pomiędzy niemi tylko 180 odznacza się wonią. Żółtych kwiatów jest 951 gatunków, pomiędzy temi 77 posiada zapach; czerwonych kwiatów 823 gatunków, a tylko 84 z zapachem; niebieskich kwiatów 594 gatunków, z pomiędzy których mała liczba, bo tylko 31 z zapachem; gatunkow o barwie fiołkowej istnieje 308, a z tych tylko 13 z zapachem, oprócz tego jest 240 gatunków kwiatów o rożnem zabarwieniu. Pomiędzy niemi tylko 28 gatunków z zapachem.

Sędziwego wieku dożył niejaki Hadschi Soliman Saba, Turek, bo 139 lat. Miał on 7 żon, które go wyprzedziły w śmierci. Miał z niemi 60 synów i 9 córek, którzy już wszyscy nie żyją. Ostatnią swą żonę zaslubił, licząc już 98 lat i miał z nię jeszcze 3 synów. Jeszcze nawet w ostatnim roku życia swego zachciało mu się żony, ale nie miał tyle pieniędzy, by ją mógł otrzymać. Przez cały swój długi żywot trudził się rolnictwem i prawie wyłącznie żył chlebem razowym i grochem, pił tylko wodę, a mięso jadał tylko dwa razy w roku w czasie uroczystych świąt tureckich. Przez całe życie nie chorował, tylko w ostatnich czterech dniach, które śmierć jego poprzedziły.

Korespondencya Administracyi.

WP. Młynarczyk, Dziewin, otrzymaliśmy 1 zł., lecz to za I kwartał, nie za II.

WP. Józef Witek, Jeleśna, 1 zł. 80 za I półrocze otrzymano. Kalendarz wysłany kosztuje 25 centów.

WP. Czesak Jan, Szczurowa. Dotąd doszło nas tylko 1 zł. 20 ct. a nie 2 zł 55 centów.

P. Szymon Synowka, Sąsiadowice. Książek informacyjnych o sklepikach niema, lecz Centr. Zarząd Kółek roln. we Lwowie udzieli chętnie wszelkich wskazowek.

P. L. Dedio, Wolica Za cały rok zapłacone.

P. Paweł Mazur, Kurowice. Otrzymaliśmy już za 3 kwartały, nie za pierwszy, jak mylnie na przekazie napisano.

Sz. Urząd gminny w Ottyni. Otrzymano za dwa kwartały, nie za trzy, jak przez omyłkę na przekazie napisano.

ORGAN

używany, o dziesięciu regestrach

jest do sprzedania

za bardzo umiarkowaną cenę, w Jawinowicach, w pow. bialskim.

POGADANKA O CHOWIE BYDŁA.

Cena egzemplarza 8 centów.

SYBERYA.

Opowiadnie według pamiętników spisanych przez wygnańców polskich.

Treść:

CZĘŚĆ I. Prześladowanie Polaków. — Cytadela warszawska — Wyjście na sybir. — Pochód. — Etapy.

CZĘŚĆ II. Syberya. — Pobyt na wygnaniu. — Życie więźniów. — Ucieczka wygnańca. — Podróż Piesze przez cesarstwo moskiewskie. — Przejście granicy pruskiej.

Można je nabyć w DRUKARNI LUDOWEJ plac Bernardyński l. 7. — Cena egzem 30 ct. z opłatą pocz. 45 ct.

Ceny zboża za 100 kilo bez worka.

Nazwa zboża	Kraków zł. od	Kraków zł. do	Jarosław zł. od	Jarosław zł. do	Lwów zł. od	Lwów zł. do	Tarnopol zł. od	Tarnopol zł. do
Pszenica	7.25	8.10	6.60	7.40	6.65	7.15	6.50	7.—
Żyto	6.40	7.—	5.—	5.60	5.70	6.—	5.50	5.95
Jęczmień	6·40	7.20	5.—	6.50	6.25	7.—	5.60	6.75
Owies	7.—	7.50	3.60	6.—	6.10	6.90	6.—	—.—
Groch	7.60	10.—	5.55	9.50	—.—	—.—	6.—	10.—
Wyka	—.—	—.—	4.50	5.—	—.—	—.—	—.—	—.—
Koniczyna czerwona	—.—	—.—	45.—	60.—	—.—	—.—	48.—	74.—
„ biała	—.—	—.—	40.—	48.—	—.—	—.—	50.—	60.—

Za rubla rosyjskiego srebrnego . . . płacą 1 złr. 45 ct.
„ „ „ papierowego . . „ 1 „ 23¾ „
„ markę niemiecką . . . . „ — „ 58½ „

Godne polecenia

Wydawnictwa „Macierzy Polskiej“

Skład główny w Administracyi „Macierzy polskiej“ gmach sejmowy

Nr. 1, 2, 3, 4, 5, 7, 10 i 14 wyczerpane.

6. **Pszczelnictwo,** przez K. Krasickiego, z 43 rycinami (*drugie wydanie, powiększone*) . . . . Cena 24 ct.
8. **Dobry syn,** bajka z przed lat tysiąca, przez Władysława Bełzę (*wydanie drugie*) . . . . „ 10 „
9. **Jak z sobą żyją źli małżonkowie,** opowiedział ksiądz S. Mazurek (*wydanie drugie*) . . . . „ 8 „
11. **Domowy poradnik lekarski,** przez Dra J. Sawickiego z rycinami (*wydanie drugie*) . . . . . . „ 10 „
12. **Weterynarya popularna,** przez J. L. Kubickiego, w sztywnej okładce z drzeworytami . . . . . . „ 50 „
13. **O pracy i własności,** przez Alberta Wilczyńskiego „ 10 „
15. **Głodowe lata,** opowiadanie przez Karola Benoniego „ 10 „
16. **Pielgrzym w Dobromilu,** zawierający całą historyę Polski, z 5 obrazkami (*wydanie drugie*) . . . . . „ 16 „
17. **Z czasu powodzi.** Opowiadanie. Napisał Romuald Starkel „ 4 „
18. **U nas taki zwyczaj** . . . . „ [illegible] „
19. **Antek Socha,** młody wojak. Napisał Józef Grajnert „ 14 „
20. **Królowa Korony Polskiej,** żywot Matki Boskiej, przez Wł. Bełzę, z dwiema rycinami . . . . „ 8 „
21. **Żywot św. Wojciecha,** przez Darosława Janowskiego, z dwiema rycinami . . . . „ [illegible] „
22. **Bartłomiej Osnowa,** czyli jak sobie radzili tkacze w Komarowie, opowiedział dla ludu wiejskiego Juliusz Starkel . . . . „ 14 „
23. **O budowie zagród włościańskich,** napisał Maciej Moraczewski, c. k. radca budownictwa, z 13 rycinami w tekście . . . . „ 20 ct.
24. **Zużytkowanie nieużytków,** napisał Edmund Jankowski, ogrodnik . . . . „ [illegible] „
25. **Życie Sierotki Kasi,** przez M. Zajączkowską . . . „ [illegible] „
26. **Braterstwo ślubne** . . . . „ [illegible] „
27. **Chrzest Litwy,** przez L. Tatomira . . . . „ [illegible] „
28. **Święta Kinga,** przez E. Zorjana . . . . „ [illegible] „
29. **Sąsiedzi,** napisał Felicyan Pintowski . . . . . . „ [illegible] „
30. **Bodajby wszyscy byli tacy,** napisał Stanisław Miłkowski „ [illegible] „
31. **Życie św. Brunona,** opisał Darosław Janowski . . . „ [illegible] „
32. **O królu polskim Kazimierzu Wielkim,** królem kmiotków zwanym, napisał Lucyan Tatomir . . . . „ [illegible] „
33. **Jak Kuba Sośniak wyszedł na szlachcica** i co się potem stało? Historya prawdziwa, opowiedziana przez Michała Bałuckiego . . . . „ 10 „
34. **Pogadanki o powszednim chlebie,** z ryciną, napisał Alfred Szczepański . . . . „ 12 „
35. **Łąki i pastwiska,** przez autora książeczki „U nas taki zwyczaj“ . . . . „ [illegible] „
36. **O sławnym pisarzu J. I. Kraszewskim, założycielu „Macierzy Polskiej“,** (z portretem) opowiedział Darosław Janowski . . . . „ [illegible] „
37. **Jadwiga Królowa Polska,** przez W. Czermaka . . . . „ [illegible] „
38. **Święty Jan Kanty,** przez E. Zorjana . . . . . . „ [illegible] „
39. **O zakładaniu sadów,** napisał Franciszek Kozdraś . . „ [illegible] „
40. **Pan Tadeusz,** przez Adama Mickiewicza, z portretem i życiorysem poety, cena za egzemplarz broszurowany . . „ 10 „
za oprawny w czerwone płótno . . . . „ 24 „
41. **O hetmanie Żółkiewskim,** opowiadanie historyczne napisał Fr. Papee, ... „ [illegible] „
42. **O obowiązkach gmin względem dróg publicznych** rzecz bardzo ważna dla informacyi gmin. polecona przez Wydział krajowy, napisana przez F. Piutowskiego, . . . „ 10 „
43. **Jan Tarnowski, hetman wielki koronny,** napisał Fr. Walczakiewicz . . . . „ [illegible] „
44. **Pieśń o ziemi naszej,** przez Wincentego Pola . . . „ 10 „
oprawna w czerwone płótno . . . . „ 20 „

UWAGA dla delegatów: Z powodu znacznych kosztów druku, rabat od Nr. 40 „Pan Tadeusz„ będzie tylko 25%, od wszystkich innych rabat 40%. Przy zamówieniu wystarczy podać numer porządkowy ze spisu wydawnictw „Macierzy“ i ilość żądanych egzemplarzy, adresując: Administracya wydawnictw „Macierzy Polskiej“ w gmachu sejmowym.

Wszystkie dziełka „Macierzy Polskiej“ nabyć można także za pośrednictwem „Niedzieli“, adresując do gmachu sejmowego we Lwowie.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor JAN AMBORSKI. Z Drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządem Stan. Baylego.